



**Wojciech Słomski**

AEH w Warszawie, Poland

## Derrida i Lyotard. Obok siebie */ Derrida and Lyotard. Side by side*

### Summary

The present reflections will be devoted to the philosophies of Jacques Derrida and Jean-François Lyotard. We will attempt here to identify differences and similarities both between these two thinkers, and among the philosophical movements which their deliberations have given rise to.

In the beginning, it is obviously necessary to make some terminology standardization, because such terms as “deconstructionism,” “post-structuralism” or “postmodernism” are sometimes used in various meanings, and are often the matter at issue. As a consequence of ambiguity of all these concepts, is the fact that individual authors are included either in post-structuralism or postmodernism, even when they have dissented themselves from belonging precisely to those philosophical currents.

**Key words:** Deconstruction, Postmodernism, Post-structuralism.

Niniejsze uwagi poświęcone będą filozofii Jacquesa Derridy i Jean-François Lyotarda. Podejmiemy tutaj próbę określenia różnic i podobieństw zarówno pomiędzy tymi dwoma myślicielami, jak i pomiędzy kierunkami filozoficznymi, którym ich rozważania dały początek. Na wstępie konieczne jest rzecz jasna poczynienie pewnych ustaleń terminologicznych, bowiem takie pojęcia jak „dekonstrukcjonizm”, „poststrukturalizm” czy „postmodernizm” bywają używane w różnych znaczeniach, często też stają się przedmiotem sporów. Skutkiem niejasności wszystkich tych pojęć jest m.in. fakt, że poszczególnych autorów włącza się bądź do poststrukturalizmu, bądź postmodernizmu, i to nawet wówczas, gdy sami ci autorzy odzęgnają się od przynależności do tych właśnie nurtów.

## DEKONSTRUKCJA, POSTMODERNIZM, POSTSTRUKTURALIZM – ROZWAŻANIA TERMINOLOGICZNE

Nie sposób rzeczy jasna przedstawić powszechnie akceptowanych definicji pojęcia dekonstruktywizmu, poststrukturalizmu i postmodernizmu, bowiem wśród badaczy współczesnej filozofii wciąż panuje duża dowolność terminologiczna co do sposobu używania tych pojęć. Co gorsza, poza gronem specjalistów pojęcia te kojarzą się raczej z filozofią pozbawioną jakichkolwiek rygorów interpretacyjnych niż ze zbiorem konkretnych idei. Nie wszyscy autorzy rozróżniają także pomiędzy poszczególnymi pojęciami, co jeszcze bardziej zaciemnia obraz stanu współczesnej dyskusji. Na użytek niniejszej pracy warto jednakże wprowadzić kilka uściśleń.

Zacznijmy od pojęcia poststrukturalizmu. W przypadku tego nurtu trudności interpretacyjne pojawiły już w momencie jego powstania. Jak zauważa A. Burzyńska, poststrukturalizm był początkowo dla humanistyki zjawiskiem niewygodnym, bowiem z trudem poddaje się opisowi i analizie. Autorka zwraca uwagę, że poststrukturalizm powstał we Francji, jednak największą popularność zyskał w humanistyce amerykańskiej, gdzie jednak strukturalizm był wcześniej prawie nieobecny. Trudno ponadto odróżnić poststrukturalizm od nurtu „siostrzanego”, czyli postmodernizmu. Kontrowersje te, zdaniem autorki, obejmują cały szereg problemów, poczynając od definicji obydwu pojęć, „poprzez trudności periodyzacyjne (zakwestionowano wszak zarówno ideę „początku” jak i - w konsekwencji - „końca”), aż do kłopotów natury terminologicznej - drugi strukturalizm, neostrukturalizm, parastrukturalizm, hiperstrukturalizm, superstrukturalizm, ultrastrukturalizm, antystrukturalizm, strukturalizm ideologiczny, strukturalizm krytyczny, strukturalizm otwarty - to tylko początek listy terminów ekwiwalentnych znajdujących się również w obiegu”<sup>1</sup>.

Z uwagi na tego rodzaju trudności mianem poststrukturalizmu określimy raczej pewien klimat intelektualny powstały w humanistyce francuskiej i amerykańskiej pod koniec lat sześćdziesiątych niż dający się precyzyjnie scharakteryzować zestaw poglądów. Podstawową jest tutaj wiara w to, że nie istnieją żadne struktury określające nasz sposób myślenia i mówienia, język zaś jest tworem amorficznym, którego elementy nie odnoszą się do niczego poza innymi elementami językowymi. Poststrukturaliści przyjmują ponadto, że wszystkie nasze instytucje społeczne i polityczne również mają charakter konwencjonalny, powstały w wyniku określonych procesów historycznych i powinny być postrzegane jako wynik takich właśnie przypadkowych procesów. Przedstawicielami tak rozumianego poststrukturalizmu będą więc Roland Barthes, Michael Foucault i właśnie Jacques Derrida. Należy jednakże pamiętać, że pomiędzy reprezentantami poststrukturalizmu zachodzą istotne różnice tak co do zakresu i rodzaju zainteresowań badawczych, ściśle rzecz biorąc, należałoby zatem mówić o poststrukturalizmie Bartsesa, Derridy, Foucaulta itd.

1 A. Burzyńska, *Poststrukturalizm, dekonstrukcja, feminizm, gender, dyskursy mniejszości i co dalej*, „Przestrzenie Teorii” nr 1, Poznań 2002, s. 66.

Z kolei terminu „postmodernizm” używa się w literaturze zarówno w znaczeniu węższym, określając nim koncepcję „Wielkich Narracji” Lyotarda oraz poglądy pokrewne, bądź też w znaczeniu szerszym, obejmującym wszystkie koncepcje oparte na założeniu, że nie nauka i filozofia nie są w stanie dotrzeć do obiektywnej prawdy, zaś ideał prawdy jako celu wysiłków poznawczych powinien zostać odrzucony. Według szerszej definicji do postmodernizmu należy także dekonstruktywizm oraz poststrukturalizm, zaś tacy autorzy jak Barthes, Foucault czy Derrida traktowani są jako przedstawiciele filozofii postmodernistycznej, mimo że oni sami nigdy nie określali swojej filozofii mianem postmodernizmu, nie podejmowali także rozważań nad problemem modernizmu i jego stosunku do współczesności. Należy tu, nawiasem mówiąc, zauważyć, że każda krytyka wiedzy, nauki, filozofii czy też zastanych stosunków społecznych prowadzi do pojawienia się rozdzwień między tym, co zostaje poddane krytyce, a stanem pożądanym z punktu widzenia tejże krytyki. Stąd opozycja pomiędzy modernizmem a postmodernizmem stanowi, niezależne od użytej terminologii, naturalną niejako konsekwencję tego rodzaju krytyki.

Ponadto owo szerokie rozumienie pojęcia postmodernizmu wydaje się po części wynikać z zarzutów, z jakimi spotykają się wszelkie nurty w filozofii podważające sensowność pojęć klasycznej metafizyki. Obok postmodernizmu mamy więc anty-postmodernizm, który nie rozróżnia pomiędzy poszczególnymi nurtami, kierując ostrze krytyki w równej mierze w stronę poststrukturalizmu co postmodernizmu. Z punktu widzenia anty-postmodernizmu pojęcie postmodernizmu oznacza więc po prostu każdą formę sprzeciwu wobec modernizmu.

Pojęcie poststrukturalizmu i postmodernizmu można ponadto rozumieć bądź historycznie, bądź ideologicznie. W pierwszym przypadku chodzi o czasowe następstwo, a więc okres następujący po strukturalizmie i modernizmie, w drugim natomiast o filozofię pojawiającą się „zamiast” strukturalizmu czy modernizmu. Przedrostek „post” w znaczeniu ideologicznym nie odnosi się więc do faktów, lecz do pożądanego stanu rzeczy, przyjmuje się bowiem wówczas, że poprzednia epoka z takich czy innych powodów (zwykle etycznych) „powinna” dobiec końca. Jak jednakże zobaczymy poniżej, z punktu widzenia samego poststrukturalizmu i postmodernizmu ani jeden, ani drugi sposób rozumienia nie jest bynajmniej oczywisty.

Od poststrukturalizmu i postmodernizmu odróżnić należy wreszcie dekonstrukcjonizm jako pewną metodę analizy czy też lektury tekstu. Metoda ta opiera się na dwóch podstawowych założeniach. Po pierwsze, dekonstrukcjonizm przyjmuje, że znaki językowe tworzące tekst mogą odnosić się jedynie do innych znaków językowych, nie zaś do rzeczywistości pozajęzykowej. Drugim założeniem jest teza, że tekst jest pewnym konstruktem, który należy „zdemontować” w celu ujawnienia znaczeń, do których lektura polegająca na poszukiwaniu jednego, prawdziwego znaczenia tekstu nie jest w stanie dotrzeć. Dekonstrukcja tekstu polega zatem na ujawnieniu ukrytych w nim znaczeń, czyli m.in. obecnych w nim założeń metafizycznych, odniesień do innych tekstów a także tego wszystkiego, co w tekście zostało intencjonalnie pominięte<sup>2</sup>.

2 Jak zauważa R. Nycz, dekonstrukcja w szerokim znaczeniu jest pewną orientacją

Dekonstrukcjonizm wywodzi się rzecz jasna od dekonstrukcji jako metody analizy tekstów filozoficznych będącej integralną częścią filozofii Derridę, należy jednak podkreślić, że dla Derrida pojęcie dekonstrukcji było o wiele bardziej złożone i nie sprowadzało się jedynie do akceptacji wspomnianej tezy. Dla Derridy celem dekonstrukcji było wprawdzie również dotarcie do ukrytych w tekście założeń, idei, przesądów, wierzeń, a także tego wszelkich ograniczeń obecnych w tekście, poza które tekst nie jest w stanie wykroczyć, zarazem jednak filozof ten podkreślał, że dekonstrukcja nie jest metodą (metoda również musiałaby zresztą zostać poddana dekonstrukcji). Zdaniem Derridy, dekonstrukcja jest sposobem lektury tekstu, którego celem jest dostrzeżenie tekstu takiego, jakim jest on pod powierzchnią pozornych znaczeń, ostatecznie zaś wykazanie, że tekst zawiera głębokie wewnętrzne pęknięcia i sprzecznością, podważając niejako sam siebie.

Kończąc uwagi terminologiczne, zauważyć wypada, że w polskim piśmiennictwie filozoficznym pojęcie po strukturalizmu ma dzisiaj w coraz większym stopniu znaczenie historyczne, tzn. odnosi się do stanu dyskusji w filozofii i naukach humanistycznych we Francji i USA w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX w. Jeżeli natomiast chodzi o kierunek filozoficzny, który wówczas powstał i który rozwija się po dzień dzisiejszy, nie tylko zresztą w tych dwóch krajach, używa się określenia „postmodernizm”, odnosząc je również do dokonań poststrukturalistów, m.in. Derridy<sup>3</sup>.

## FILOZOFIE DERRIDY I LYOTARDA

Punktem wyjścia filozofii Derridy i Lyotarda jest krytyka zastanego stanu wiedzy naukowej. Dla Derridy przedmiotem krytyki jest m.in. strukturalizm, w tym przede wszystkim pisma Lévi-Straussa, dla Lyotarda natomiast jest nim wywodząca się z oświecenia tradycja filozoficzna. Można byłoby zatem zaryzykować twierdzenie, że poststrukturalizm pozostaje związany ze strukturalizmem równie ściśle co postmodernizm z modernizmem. Na pierwszy rzut oka teza taka wydać się może zaskakująca, ponieważ obydwie te kierunki zwracają się przeciwko określonej filozofii, starają się wykazać jej bezzasadność, a ich głównym celem jest obalenie dotychczasowego paradygmatu filozoficznego. Skoro zatem poststrukturalizm stanowi przewyżczenie strukturalizmu, a postmodernizm modernizmu, to zasadne wydawać by się mogło przeświadczenie, iż kierunki te są po prostu tym, co pozostało po strukturalizmie i modernizmie.

W istocie jednakże relacje łączące poststrukturalizm Derridy ze strukturalizmem oraz postmodernizm Lyotarda z modernizmem są o wiele bardziej złożone niż może się wydawać na pierwszy rzut oka. Na czym zatem polegać miałyby te relacje? W sferze czysto deklaratywnej zarówno w przypadku postmodernizmu, jak i poststrukturalizmu przedrostek „post-” wskazuje rzecz jasna na zerwanie z dotychczasowym sposobem myślenia i zastąpienie go czymś innym.

---

teoretyczną w badaniach literackich, głównie w USA. Por. tenże, *Tekstowy świat: poststrukturalizm a wiedza o literaturze*, Warszawa 1993, s. 23.

3 Niektórzy angielskojęzyczni autorzy używają z kolei terminu „poststrukturalizm” także w odniesieniu do filozofów zaliczanych zazwyczaj do postmodernizmu, w tym także F.J. Lyotarda. Por. np. C. Belsey, *Poststructuralism. A Very Short Introduction*, Oxford 2002.

Poststrukturalizm oraz postmodernizm mają z założenia być tym, co następuje „po” strukturalizmie i modernizmie, z czego wynika, że zarówno strukturalizm i modernizm zostają uznane za zjawiska zamknięte i należące definitywnie do przeszłości. Różnica pomiędzy poststrukturalizmem Derridy a postmodernizmem Lyotarda polega tutaj na tym, że Derrida ogłasza przewyższenie strukturalizmu w wyniku podjętej przez siebie analizy (dekonstrukcji), podczas gdy Lyotard postrzega modernizm jako epokę, która wyczerpała możliwości dalszego rozwoju i przekształciła się w postmodernizm w wyniku procesów zachodzących z niej już od dłuższego czasu, a więc w zasadzie bez ingerencji ze strony filozof. Wprawdzie Lyotard zachęca od czasu do czasu do przeciwstawienia się modernistycznym zakusom do „totalności”, zachęty te mają jednak w jego filozofii wydźwięk etyczny, nie zaś metafizyczny. Innymi słowy, Lyotard przekonuje, że modernizm jest projektem zakończonym, jednak także w społeczeństwie postmodernistycznym zarysowują się pewne totalizujące tendencje, które w imię jednostkowej wolności należy eliminować.

Istnieje jednak istotna różnica w poglądach obu myślicieli odnoszących się do poprzedniej epoki. Lyotard wyraźnie stwierdza, że pomiędzy postmodernizmem a modernizmem istnieje ścisły związek, zaś myślenie o postmodernizmie jako czasowym następstwie modernizmu jest niewłaściwe. Według Lyotarda, postmodernizm nie „zastąpił” modernizmu z tej jedynie przyczyny, że samo myślenie o zastąpieniu jednej epoki w dziejach społeczeństwa i kultury przez inną jest myśleniem kategoriami modernizmu. Postmodernizm charakteryzuje się rozpadem podstawowych kategorii modernizmu, dlatego nie może być uznany za epokę następującą „po” modernizmie. Z drugiej strony Lyotard traktuje swoją filozofię jako naturalną konsekwencję końca modernizmu, którego istotą jest wszak rozpad języka na szereg gier językowych i dyskursów. Ów rozpad jest z punktu widzenia jego filozofii faktem, nie zaś postulatem teoretycznym, to zaś z kolei oznacza, że postmodernizm jako refleksja, która pozostała po rozpadzie modernistycznej „całości” może rozwijać się niezależnie od modernizmu. Filozof ten nie tylko wieszczy kres modernizmu, lecz idzie o krok dalej, formułuje bowiem ideę mikronarracji, które zastąpić miałyby modernistyczne „Wielkie Metanarracje”. Lyotard używa zatem pojęcia postmodernizmu równolegle w dwóch co najmniej znaczeniach: historycznym, wskazując na koniec modernizmu, oraz ideologicznym, które z kolei odnosi się do zła moralnego generowanego przez modernistyczne dążenie do całości. Jego stanowisko w kwestii tychże znaczeń nie jest wprawdzie całkiem jasne, wydaje się jednak oczywiste, że nie mógłby on mówić o postmodernizmie w sensie ideologicznym, gdyby uznał, iż nastąpiło całkowite zerwanie związków pomiędzy modernizmem a postmodernizmem.

Derrida natomiast nie przywiązuje większej wagi do problemu czasowego następstwa strukturalizmu i poststrukturalizmu. Poddaje on w wątpliwość klasyczne pojęcia metafizyki niezależnie od tego, czy jest to metafizyka wywodząca się z oświecenia, średniowiecza, starożytności czy też stanowi element współczesnego myślenia o świecie. Krytyka strukturalizmu służy mu wyłącznie do wykazania, że nie tylko cała zachodnia filozofia, lecz wręcz całe nasze myślenie opiera się na pojęciach metafizyki, które to pojęcia wypaczają nasz obraz świata. Nie ulega też wątpliwości, że Derrida, przynajmniej w pierwszym okresie twórczości, więcej

wysiłku włożył w krytykę klasycznej metafizyki niż w poszukiwanie rozwiązań pozytywnych, będących w stanie wypełnić pustkę powstałą w wyniku tejże krytyki. Podczas gdy Lyotard od samego początku starał się rozważać etyczne konsekwencje krytyki modernizmu i poszukiwać sposób rozwiązania pojawiających się w związku z tą krytyką problemów, Derrida podjął zagadnienia etyczne dopiero w późniejszym okresie, być może zresztą pod wpływem zrzutów wysuwanych pod adresem jego filozofii.

Upraszczając nieco, można więc powiedzieć, że postmodernizm Lyotarda wyrasta wprawdzie z krytyki modernizmu, nie jest jednak jedynie krytyką, lecz nade wszystko filozofią pozytywną. Derrida miał natomiast nadzieję, że dzięki dekonstrukcji pojęć metafizyki zdoła wyzwolić nasze myślenie z okowów, które to myślenie krępowały i dopiero w późniejszym okresie zdał sobie sprawę z faktu, że jego poglądy krytyczne nie są należycie rozumiane. Fakt ten tłumaczyłby, dlaczego pod koniec lat osiemdziesiątych zaczął więcej uwagi poświęcać zagadnieniom etyki i polityki. Tak czy owak związek poststrukturalizmu Derridy z klasyczną metafizyką, z której wyrasta m.in. strukturalizm, wydaje się być o wiele bardziej ścisły, trudno bowiem wyobrazić sobie, w jaki sposób mogłaby rozwijać się filozofia post strukturalna i do czego mogłaby być stosowana dekonstrukcja bez odniesienia do klasycznej metafizyki i narzucanych przez nią opozycji pojęciowych. Dekonstrukcja nie miałaby wszak sensu, gdyby nie odnosiła się do tekstów (a potem także instytucji) „skonstruowanych” właśnie w oparciu o zasady klasycznej metafizyki. Relacje między strukturalizmem a poststrukturalizmem nie mają w przypadku Derridy jedynie charakteru następstwa czasowego. i stanowią problem wymagający bez wątpienia dogłębnego zbadania.

## RÓŻNIA

Wśród pozytywnych pomysłów Derridy największe znaczenie (także dla zrozumienia całości jego filozofii) wydaje się mieć pojęcie różni. Derrida przyjmuje mianowicie istnienie pewnej pierwotnej, niemożliwej do wyartykułowania rzeczywistości, z której wywodzi się wszelkie nasze pojęciowe myślenie. Pojęcie różni mimo wszelkich związanych z nim wątpliwości oznacza w jego filozofii tę właśnie rzeczywistość. Nie chodzi tutaj oczywiście o rzeczywistość w sensie obiektywnego świata, wówczas bowiem teza o jej istnieniu byłaby kolejnym twierdzeniem metafizycznym, Derrida zaś zdecydowanie odżegnuje się od wszelkich posądzeń o próbę konstruowania nowej metafizyki. Z drugiej strony „różnia” nie oznacza również jakiegoś konkretnego stanu umysłu, czyli czegoś, co można byłoby określić jako „przedświadomość” czy też „przedrozumienie” a z czego nasze myślenie brałoby swój początek. Nie jest to nawet „przedmyślenie” w takim znaczeniu, o jakim mówi Paul Ricoeur. Pojęcie różni odnosi się u Derridy do języka i jest czymś związanym z językiem jako systemem znaczeń istniejącym niezależnie od indywidualnej świadomości. Skoro zaś różnia nie jest ani cechą obiektywnej rzeczywistości (lub tym bardziej samą tą rzeczywistością), ani stanem ludzkiego umysłu, można o niej myśleć w taki sam sposób, w jaki myślimy o problemach języka, a więc właśnie jako czymś warunkującym nasze myślenie o świecie.

Jeżeli zatem różnica jest dla Derridy warunkiem wyłaniania się wszelkich różnic (myślenie pojęciowe jest bowiem różnicowaniem, stąd właśnie pojęcie różni), zaś proces wyłaniania się tychże różnic prowadzi ostatecznie do uformowania się w naszej świadomości określonego obrazu świata, to dekonstrukcja oznaczałaby, z tego punktu widzenia, ruch w przeciwnym kierunku, a więc od konstrukcji powstałej w wyniku różnicowania ku różni. Byłaby ona metodą rekonstrukcji owego procesu, pozwalającą zdać sobie sprawę z warunków, w jakim proces ten został rozpoczęty. Widać to wyraźnie w rozważaniach Derridy nad sztuką czy problemami etyki (o czym powiemy za chwilę), których głównym problemem jest genealogia kluczowych pojęć. W odróżnieniu od Lyotarda Derrida nie formułuje pozytywnych twierdzeń na temat społeczeństwa, kultury, moralności, jednostki itd., usiłuje natomiast zrozumieć, jak doszło do tego, że wytwarzamy wypowiedzi o społeczeństwie, kulturze, moralności czy jednostce w taki właśnie sposób, w jaki to czynimy.

W filozofii Lyotarda brak jest pojęcia pełniącego podobną funkcję jak pojęcie różni<sup>4</sup>. Lyotardowską koncepcję języka można natomiast porównać z dekonstrukcją Derridy, ponieważ także Lyotard korzysta z niej jako narzędzia krytyki wiedzy. Także dla Lyotarda wypowiedź językowa nie jest tym, czym z pozoru wydaje się być i co sprawiało, że całe pokolenia filozofów żyły w przekonaniu o istnieniu „prawdziwego” sensu wypowiedzi. Określona teoria języka wyjaśniająca, co w istocie jesteśmy w stanie osiągnąć przy pomocy komunikacji werbalnej, była w rozważaniach Derridy niezbędna, bez niej bowiem niemożliwe byłoby uzasadnienie tezy nie tylko o rozpadzie języka na szereg dyskursów, lecz przede wszystkim o bankructwie filozofii wyrastającej z przekonania o istnieniu obiektywnej prawdy i domagającej się w związku z tym unifikacji języka.

## KONSEKWENCJE SYSTEMÓW FILOZOFICZNYCH DERRIDY I LYOTARDA

Pomimo tego, że teoria języka jest jednym z fundamentów filozofii Lyotarda, filozof ten nie sformułował odrębnej metody analizy tekstu, toteż jego filozofia oddziaływała na dwudziestowieczną humanistykę w sposób bardziej pośredni niż dekonstrukcja Derridy. Ponadto oddziaływanie to miało w przypadku obydwu filozofów odmienną formę. Dekonstrukcja Derridy dawała się stosować zarówno do analizy wszelkiego rodzaju tekstów, jak i analizy instytucji społecznych czy politycznych, stała się więc po prostu jedną z metod stosowanych w takich dziedzinach, jak etnografia, teoria literatury, teoria kultury czy medioznawstwo a także rzecz jasna filozofia. Filozofia Lyotarda natomiast stanowiła rodzaj wyzwania nie tylko dla nauk humanistycznych, lecz także literatury i sztuki (włącznie z architekturą, w której jej wpływ był bodajże bardziej wyraźny niż w twórczości literackiej czy malarstwie<sup>5</sup>). Główna teza postmodernizmu głosi wszak rozpad całego dotychczasowego uniwersum znaczeniowego, co twórców i uczonych

4 Używamy tu określenia „pojęcie różni”, ponieważ mówimy o filozofii Derridy, nie zaś o samej różni, która, według Derridy, nie jest również pojęciem.

5 G. Diane, *Architektura po modernizmie*, Toruń 1999; J. Charles, *Architektura Postmodernistyczna*, Warszawa 1987.

stawia w zupełnie nowej sytuacji. Jeżeli dzisiaj mówimy o postmodernistycznej literaturze czy postmodernistycznej filozofii, to powinniśmy pamiętać, że dla owej literatury i filozofii postmodernizm jest problemem, który poddać trzeba pogłębionemu namysłowi, nie zaś metodą wyznaczającą sposób tworzenia tekstu czy też analizowania o rzeczywistości społecznej. Innymi słowy, Lyotard sformułował szereg twierdzeń pozytywnych, które stały się następnie przedmiotem nauk humanistycznych, w tym oczywiście także samej filozofii.

Już sam fakt, że punktem wyjścia rozważań Lyotarda jest krytyka wiedzy, stanowi problem dla filozofii, bowiem w gruncie rzeczy krytyka ta zmierza do wykazania, że dociekania filozoficzne w takiej formie, w jakiej były one prowadzone od momentu powstania filozofii, pozbawione są głębszego sensu. Dla Lyotarda także filozofia jest rodzajem gry językowej, filozofia może więc rozwijać się jedynie jako taka właśnie gra. Postmodernizm Lyotarda stanowi więc w pierwszym rzędzie pytanie o filozofię. Ów metafizyczny komponent filozofii Lyotarda zbliża jego myślenie do rozważań Derridy, dla którego kluczowym problemem również było pytanie o status wiedzy i ograniczenia poznawcze filozofii. Ponieważ jednak Lyotard nie poprzestał na sformułowaniu metody analizowania tekstu, uzasadniona wydaje się teza, że prace wywarły na filozofię o wiele głębszy i bardziej długofalowy wpływ niż na inne nauki humanistyczne z teorią literatury na czele.

Powyższa uwaga nie odnosi się oczywiście do wszystkich nurtów współczesnej filozofii, a jedynie do filozofii postmodernistycznej, która jednak, podkreślimy, stanowi jednej z głównych nurtów współczesnej filozofii. Z drugiej strony ani poststrukturalizm Derridy, ani postmodernizm Lyotarda nie są kierunkami *stricte* filozoficznymi, zrewolucjonizowały one bowiem wszystkie nauki humanistyczne oraz, w mniejszym stopniu, społeczne. W samej filozofii postmodernizm (a nawet, zdaniem niektórych post-postmodernizm) rozwija się nadal jako jeden z kilku głównych nurtów, paradoksalnie jednak oddziałal on na pozostałe nurty filozoficzne ostatnich dekad w stopniu o wiele mniejszym niż miało to miejsce w przypadku takich dziedzin, jak chociażby teoria literatury. O ile współczesna teoria literatury w zasadzie zaakceptowała główne tezy postmodernizmu i poststrukturalizmu, rezygnując z tradycyjnej interpretacji tekstu jako dociekania ukrytego w nim „prawdziwego” znaczenia, to filozofia wywodząca się przecież bezpośrednio z tej samej tradycji intelektualnej, z której pochodzi również owa klasyczna interpretacja rozwija się nadal. Dlatego też pomimo faktu, że filozofia postmodernistyczna stanowi obecnie jeden z głównych nurtów filozoficznych, jej możliwości oddziaływania na pozostałe nurty (filozofię analityczną, fenomenologię czy filozofię chrześcijańską) są mocno ograniczone, o ile nie zupełnie zerowe.

Inaczej przedstawia się dzisiaj sprawa z pozostałymi naukami humanistycznymi, w których nie wykształciły się tak ostre podziały na poszczególne szkoły i kierunki jak w filozofii. Nurtem sytuującym się w ostrej opozycji wobec tradycyjnych badań nad literaturą był strukturalizm i być może właśnie z tego powodu stał się on przedmiotem krytyki Derridy. Kierunek ten był z założenia próbą przekształcenia teorii literatury, a w ślad za nią całej humanistyki, w naukę ścisłą<sup>6</sup> i już choćby

6 „Strukturalizm, jak wiadomo, opowiadał się zdecydowanie za metajęzykowym statusem teorii jako zamkniętym, odrębnym systemem twierdzeń, metod i narzędzi



dlatego stanowił przeciwwagę dla nauk humanistycznych<sup>7</sup>. Jeżeli zatem w naukach humanistycznych kiedykolwiek istniał tak zasadniczy podział na odrębne nurty jak w filozofii, to właśnie w okresie, w którym strukturalizm święcił największe triumfy. W odróżnieniu od filozofii w naukach humanistycznych podział ten został jednak przewyższony, bowiem sformułowana m. in. przez Derridę krytyka strukturalizmu doprowadziła ostatecznie do upadku tego kierunku. Jeżeli w dzisiejszej humanistyce nie mamy do czynienia z tak dramatycznymi podziałami jak w filozofii, to jest to bez wątpienia zasługą Derridy.

Postmodernizm Lyotarda nie miał dla humanistyki tak dalekosiężnych skutków, choć został on zaakceptowany w naukach humanistycznych równie ochoczo co dekonstrukcjonizm Derridy. Lyotard nie występował bowiem ani przeciwko któremuś z modnych prądów intelektualnych, ani nawet przeciwko klasycznej filozofii, lecz wystąpił z krytyką modernizmu jako pewnego modelu kultury. Jego filozofia obejmuje więc wszystkie dziedziny poznania i twórczości artystycznej, co tłumaczy, że dziedziny tak odległe od filozofii jak chociażby architektura znalazły się nagle w centrum dyskusji ze swej istoty filozoficznej. Ponadto lyotardowski postmodernizm podważa zarówno założenia strukturalizmu, jak i każdego innego kierunku filozoficznego, który otwarcie nie wyrzekł się związków z oświeceniowym ideałem poznania jako dążenia do prawdy.

---

badawczych wyższego poziomu, nadbudowanym nad dyskursami literatury czy kultury, lecz pozbawionym - z założenia - dyskursywnych ułomności, znamionujących obiekt badania". R. Nycz, *Tekstowy świat...*, s. 12.

7 Według typologii Windelbanda, celem nauk humanistycznych jest gromadzenie wiedzy o jednostkowych faktach, podczas gdy celem nauk ścisłych (nomologicznych) jest poszukiwanie ogólnych praw rządzących danym obszarem rzeczywistości. Por. W. Windelband, *Historia a nauki przyrodnicze*, w: *Poznanie: antologia tekstów filozoficznych*, pod red. Z. Cackowskiego i M. Hetmańskiego, Warszawa 1992, s. 172.